

Danuta Szajnert, *Intencja autora i interpretacja — między inwencją a atencją. Teksty i parateksty*, ss. 478, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2011

Dyskusja na temat intencji autora liczy już kilka dekad, w ciągu których zyskiwała i traciła na intensywności. Choć próbowano dokonywać arbitralnych rozstrzygnięć, a tym samym zamknąć przedłużającą się dyskusję, nie udało się wyrugować zagadnienia intencji z obszaru teoretycznoliterackich, a także filozoficznych czy estetycznych dociekań. Zdaniem Danuty Szajnert, tym, co współcześnie podsyca zainteresowanie zagadnieniem intencji autora, są „względy” etyczne (kwestię tę rozwija w *Zakończeniu*).

W centrum rozważań, co wyraźnie podkreślone zostało w tytule, badaczka stawia problem autorskiej intencji w powiązaniu z interpretacją. Inwencja i atencja — wyznaczają dwa skrajne stanowiska w stosunku do interpretacji (oraz, rzecz jasna, autorskiej intencji). Pochwała inwencyjności interpretatora (zwłaszcza w skrajnych przypadkach, gdy przyznana zostaje mu nieograniczona wolność) głoszona przez kreacjonistów, łączy się z brakiem szacunku dla autorskiej intencji (choć warto dodać, że istnieją odstępstwa od takiego rozumienia „roli” inwencji; dla J. Derridy, mówiąc w ogromnym uproszczeniu, uruchomienie inwencji odbiorcy miało chronić autora i dzieło przed zawłaszczeniem, przed zatraceniem w interpretacji jego inności, niepowtarzalności itd.; por. s. 426-427). Postawa prointencyjna z kolei, respektując autorską intencję, zamyka drogę nieskrępowanej praktyce interpretacyjnej (co nie oznacza jednak, że w interpretacjach prointencyjnych nie ma miejsca na inwencyjność). Autorka, o czym powiem szerzej w dalszej części, broni także wartości takich interpretacji przed posądzeniami o brak oryginalności i nudną poprawność. „Intencjoniści — jak zauważa — interpretacyjną inwencję oczywiście respektują, ale ograniczają pole jej aktywności, bo to właśnie rozpoznana przez nich intencja autora ją otwiera. Inwencja najpierw działa w polu intencji jako «archaiczne» odkrywanie tego, co już istnieje — nie jako własność obiektywna mitycznego (zdekontekstualizowanego i, co za tym idzie, zdepersonalizowanego) tekstu «samego w sobie», lecz jako własność relacyjna tekstu czyjegoś autorstwa. Inwencja ma zatem przede wszystkim «oddać sprawiedliwość» intencji, ma — by tak rzec — dorosnąć” (s.

430-431). Na marginesie warto dodać, że posłużenie się słowem „atencja” (w miejsce nienacechowanego i mającego szerszy zasięg słowa „szacunek”) ma swoje uzasadnienie. Zatarłe już bowiem obecnie znaczenie, przypomniane przez autorkę („natężenie uwagi, baczenie”) wiąże się z postawą wobec tekstu, jaką przyjmuje osoba respektująca autorską intencję (s. 424).

W części pierwszej autorka przedstawia najważniejsze stanowiska z dyskusji nad intencją pojawiające się w obrębie różnych kierunków w badaniach literackich, koncepcji interpretacji itd., zaznaczając, że jest to prawdopodobnie pierwsze tak szerokie ujęcie, w którym opisano cały okres trwania „sporu” (począwszy od 1946 roku, czyli daty opublikowania słynnego artykułu *The Intentional Fallacy* M. C. Beardsleya i W. K. Wimsatta). Wcześniejsze opracowania obejmowały zwykle mniejsze przedziały czasowe, uwzględniając ponadto jedynie wybrane stanowiska, przede wszystkim teorie popularne w anglo-amerykańskich badaniach (por. s. 9). Problemy dostrzeżone w pierwszej części (wypunktowane przez autorkę w zakończeniu tejże) stanowią punkt wyjścia do dalszych rozważań. Należą do nich, między innymi, zagadnienie rodzajów intencji (z którym wiąże się istotny problem zewnątrztekstowego bądź wewnątrztekstowego statusu intencji) i jej „natury”, a ponadto rola intencji w „wyznaczaniu [...] znaczenia tekstu” (s. 82). Autorka nie dąży do uogólnienia, uspoijnienia koncepcji danej szkoły badawczej, ukazując zróżnicowanie stanowisk w jej obrębie. W centrum zainteresowania stawia poglądy konkretnych badaczy. Wśród nich nie mogło zabraknąć tych, których głosy były szczególnie dobrze słyszalne w dyskusji nad intencją (należą do nich: S. Fish, E. D. Hirsch czy U. Eco). Przegląd stanowisk odsłania istnienie wielu stałych problemów, do których często powracano, ukazując je jednak w innych kontekstach i nieco inaczej rozkładając akcenty badawcze.

Druga część książki poświęcona została uporządkowaniu i opisaniu rodzajów intencji, przywoływanych przez różnych badaczy. Zainteresowanie autorki koncentruje się wokół trzech par intencji: intencji wirtualnej i aktualnej, kategorialnej i semantycznej oraz rzeczywistej i hipotetycznej. Intencja wirtualna utożsamiana z celem, pragnieniem autora, nie może zostać ujawniona w tekście, a jedynie w pozaliterackich komentarzach autora bądź w literackich paratekstach (z zastrzeżeniem jednak, że często w komentarzach czy paratekstach — takich jak przedmowy, rozmowy z pisarzami — autor zabiera głos nie na temat swych planów, ale tego, co już zostało w tekście zrealizowane, dając wyraźną wskazówkę co do interpretacji dzieła, kiedy ta nastręcza trudności). Intencja wirtualna to, mówiąc w uproszczeniu, zamiar, jaki powziął autor przed napisaniem dzieła (albo też zamiar towarzyszący mu w trakcie tworzenia?), który nie musi jednak zostać w pełni zrealizowany. W odróżnieniu od wirtualnej, intencja aktualna „przejawia” się w tekście i możliwe jest jej „wyinterpretowanie” na podstawie „tekstowych wykładników” (s. 126). O ile intencja twórcy rozumiana jako mentalny byt nie jest poznawalna z zewnątrz, o tyle intencja zawarta w tekście może być intersubiektywnie (w pewnym przynajmniej stopniu) komunikowana.

Intencja kategorialna z kolei przekazuje informacje na temat „kategorii”, w jakich można rozpatrywać dzieło (rodzajów, gatunków, poetyk, konwencji, stylów itd.) i jest ściśle powiązana z intencją semantyczną, tworząc dla niej — jak podkreśla autorka — „nieodzowną instytucjonalno-kulturową ramę” (s. 95). Rozpoznanie intencji kategorialnej

staje się na przykład punktem wyjścia do uznania jakiegoś obiektu za dzieło sztuki (umieszczenie przedmiotu użytkowego w przestrzeni muzeum stanowi sygnał, że ten pozornie niczym się nieróżniący od „zwykłych” przedmiotów obiekt traktować „należy” jako przedmiot artystyczny). Intencja semantyczna nie może być rozpatrywana z pominięciem kontekstu, jaki stwarza intencja kategorialna.

Wprowadzanie rozróżnienia na autora rzeczywistego (zewnątrztekstowego) i hipotetycznego (wewnątrztekstowego) — w związku z tym na rzeczywiste i hipotetyczne intencje — a także na intencje tekstu i intencje autora uznaje Szajnert za niepotrzebną komplikację, niewnoszącą niczego nowego do badań. Skoro nie można wyobrazić sobie istnienia tekstu bez świadomego podmiotu sprawczego, odpowiedzialnego za wszystko, co się w nim znajduje, nieuzasadnione wydaje się mówienie o intencjach „samego”, depersonalizowanego tekstu. Wprowadzenie do badań hipotetycznych intencji autorskich — przekonuje Szajnert — pełni rolę asekuracyjnego chwytu, gdyż „[...] oddala, jak należy zapewne sądzić, straszną wizję interpretatorów organizujących — w celu dotarcia do intencji rzeczywistych seanse spirytystyczne, a zarazem utrzymuje ważność autorskiego kontekstu dla praktyki interpretacyjnej” (s. 92-93). Dalej autorka dodaje: „Intencjonizm rzeczywisty jest również hipotetyczny w tym sensie, że nasze przekonanie co do autorskich intencji, względnie co do konstruktu autora, pozostają otwarte na rewizję w świetle nowych odkryć na jego temat” (s. 93). Podkreśla ponadto, że cała praktyka interpretacyjna jako opierająca się na hipotezach „nie wymaga już chyba specjalnych nazewniczych deklaracji” (s. 93).

W rozdziale o „naturze” intencji autorka uzasadnia, że intencji nie należy wiązać wyłącznie z działaniami racjonalnymi. Po pierwsze, w tekście literackim, tak jak w każdej innej wypowiedzi, mogą dojść do głosu (choć autorka przyznaje im raczej marginalne znaczenie) wymykające się kontroli świadomości treści podświadome, „ukryte pragnienia” twórcy. Po drugie, do dzieła przenikają pewne „nieuświadomione przez twórcę historyczne schematy poznawcze, różnego rodzaju stereotypy czy ślady doświadczeń i wzorów kulturowych” (s. 114). Niewykluczone, że autor, który poddałby własne dzieło wnikliwej analizie, uświadomiłby sobie, że mówi ono więcej niż zamierzał powiedzieć. Fakt świadomego „budowania” znaczenia utworu nie oznacza wcale, że nie może znaleźć się w nim coś, czego wcześniej nie planowaliśmy lub czego sobie pierwotnie nie uświadomiliśmy. Chodzi tutaj nie tylko o wspomniane wcześniej schematy myślowe epoki czy stereotypy. Autorka zwraca także uwagę na problem „kontrolowania” języka skorelowany ze stopniem konwencjonalności wypowiedzi (zwykle bardziej skomplikowane konstrukcje językowe — w odróżnieniu od tych skonwencjonalizowanych — podlegają w większym stopniu kontroli podmiotu, co nie znaczy, że nie mogą również powstawać automatycznie, niejako „narzucać” się twórcy). W kontekście tych rozważań warto zacytować trafne słowa Romana Jakobsona, na którego powołuje się autorka: „Każda znacząca kompozycja poetycka, czy to improwizacja, czy owoc długiej i wytężonej pracy, zakłada celowy dobór materiału słownego», który nie musi być jednak w pełni podległy woli i świadomości autora” (s. 118). Tak więc, „urzeczywistnienie” jakiejś intencji w dziele może niekiedy przebiegać (w pewnym przynajmniej stopniu) intuicyjnie, a „[b]ezpośrednie [...] panowanie nad «efektami» osiąganymi intuicyjnie nie oznacza bezintencyjności tych efektów” (s. 119). Badaczka podnosi także problem autorskiej samowiedzy,

możliwości dostępu autora do własnych intencji, przeżyć psychicznych itd.. Podsumowując rozważania, prezentuje swój pogląd na temat interpretacji, podkreślając potrzebę „wniknięcia” w cudze słowo, podjęcia choćby próby (nie zawsze przecież uwieńczonej sukcesem) jego zrozumienia. Postawę rozumienia przeciwstawia lekturze pasożytniczej, praktyce „tworzenia ponad cudzymi tekstami własnych konstrukcji, [...] hodowania na cudzych wypowiedziach własnych bakterii” (s. 123). Wyraża ponadto krytykę stereotypowych sądów, wedle których w interpretacji prointencyjnej nie ma miejsca na inwencyjność. Co prawda, jak podkreśla, intencja stanowi tamę dla nieograniczonej pomyślności interpretatora, jednak nie ogranicza jego wolności w sposób absolutny ani też nie zmusza do wyzbycia się własnych badawczych preferencji. Interpretacja respektująca intencję autora, nie musi być jedynie, wbrew obiegowym opiniom „grzeczna,[...] rzetelna filologicznie, skrupulatna, nudna, bez polotu, nieatrakcyjna” (s. 124).

W części trzeciej autorka przywołuje różne teorie intencjonistyczne i antyintencjonistyczne w centrum stawiając zagadnienie „statusu autorskiego podmiotu” (s. 125). Przyjęcie określonej koncepcji podmiotu (abstrahując w tym miejscu od ujęć bardziej złożonych; podmiotu wewnątrztekstowego, abstrakcyjnego bądź podmiotu zewnątrztekstowego, empirycznego — „autorytatywnego gwaranta znaczenia utworu”; s. 125) stanowiło ważny argument w dyskusji nad intencją i postulowanym stosunkiem do tekstu/dzieła. „Figura uwięzionej w tekście, a więc z natury rzeczy wolnego od intencji, podmiotu literackiego to konsekwencja i zarazem filar «argumentu ontologicznego», tworzącego wedle Noëla Carrola — najczęściej wspólnie z «argumentem estetycznym», zgodnie z którym zadaniem dzieła sztuki jest dostarczenie odbiorcy maksymalnej satysfakcji estetycznej — podstawową motywację postaw antyintencjonistycznych (s. 128). Uprzedmiotowieniu sztuki wspomniany wyżej autor przeciwstawia postawę komunikacyjną, której istotą jest spotkanie czytelnika i autora tekstu oraz wytworzenie między nimi swoistej wspólnoty komunikacyjnej (por. s. 131). Carrol podkreśla ponadto, że świadome ignorowanie intencji autora jest również brakiem szacunku dla samego siebie, dobrowolnym przyjęciem roli głupca.

Innym argumentem podnoszonym przez konstruktywistów w dyskusji o intencji, przypomnianym przez autorkę, jest odmawianie dziełu „status[u] przedinterpretacyjnego obiektu” (s. 132). Przyjęcie założenia, że dzieło nie posiada wartości, sensów itd., do których możemy dotrzeć w procesie interpretacji (gdyż sensy te są konstruowane dopiero przez interpretatorów, „wnoszone” do dzieła) stanowi ważny argument dla zwolenników poniekąd jakichkolwiek interpretacji i przyznania odbiorcom nieograniczonych praw w „obchodzeniu” się z tekstem. Oczywiście jest to skrajne stanowisko; zwolennicy rozwiązań umiarkowanych podkreślają, że nie sposób w pełni oddzielić sensów i wartości dzieła od treści wnoszonych doń przez interpretatorów, nie kwestionują jednak istnienia znaczeń, które można z niego „wyczytać”. Trudno wszak kwestionować dziś tezę o kulturowym charakterze poznania. Interpretując dzieło nie jesteśmy w stanie przyjąć „boskiej” perspektywy (abstrahując od czasów, kultury, w jakich żyjemy), podobnie jak nie był tego w stanie zrobić autor dzieła podczas jego tworzenia. Stanley Fish upatrywał w konstruktywistycznym „anarchizmie” (jak określiła taką postawę badaczka) zagrożenie dla literaturoznawstwa jako dyscypliny. Nadanie odbiorcom nieograniczonych praw do

„używania” tekstu unieważnia bowiem sens wszelkich dyskusji (stanowiących wszak cel literaturoznawstwa) na temat trafności i rzetelności interpretacji, sens spierania się o dochodzenie do „właściwego” rozumienia (por. s. 424).

Autorka przypominała najważniejsze argumenty przywoływane w dyskusji (zaledwie przeze mnie zasygnalizowane), uważnie tropiąc ich słabe punkty, by następnie przedstawić własne stanowisko, w którym po raz kolejny podkreśliła znaczenie autorskiej intencji a także kontekstu: „Chęci sprostania często anarchicznym wymaganiom nieustannego odnawiania znaczenia niepodobna pogodzić z filologiczną i kulturoznawczą rzetelnością i akrybią, z respektem dla materii tekstu i macierzystego kontekstu oraz z elementarnym szacunkiem dla siebie i/lub dla autora. Teksty te mają przecież autorów. Zostały napisane przez kogoś, kto — co ważne — ponosi za nie odpowiedzialność. Są efektem czyjegoś intencjonalnego działania, współdecydującego o ich statusie i przedmiocie, o podstawowym zasięgu intertekstualnych odniesień, o zindywidualizowanej semantycznej organizacji i zawartości. To właściwości nadane tekstem przez autorów — przy większym lub mniejszym udziale ich świadomej kontroli — podpowiadają wybór strategii interpretacyjnej i wyznaczają granice pluralizmu interpretacyjnego. Stanowiące intencjonalny kontekst zdeterminowane kulturowo, historycznie i lokalnie zróżnicowane kategorie myślenia, normy, wzorce, konwencje, poetyki pozwalają niewątpliwie na przybliżone rozpoznanie warunków tekstowego znaczenia” (s. 144). W kolejnych rozdziałach tej części pracy autorka poszerza teoretyczne rozważania na temat roli intencji autora w interpretacji odwołując się do literackich przykładów (m.in. do wierszy Wisławy Szymborskiej i Stanisława Barańczaka).

W najobszerniejszej czwartej części pracy badaczka przygląda się autorskim paratekstom jako istotnym źródłom wiedzy o intencji autora. Parateksty to „wszystko to, co znajduje się wokół tekstu, blisko niego, w przestrzeni tego samego woluminu” (s. 203), a także „publiczne i prywatne przekazy usytuowane jeszcze wokół tekstu, ale w większej od niego odległości przestrzennej, na zewnątrz książki” (s. 202-203). W polu jej zainteresowania znalazły się więc, między innymi, nazwiska autorów, tytuły, motta, przypisy, dedykacje, przedmowy wstępy, prologi i posłowania. Badaczka przestrzega przed skrajnymi postawami — bezkrytycznym traktowaniem paratekstów jako nieocenionego źródła informacji na temat intencji autora z jednej strony (trzeba bowiem pamiętać, że niekiedy niesione przez nie komentarze mogą być bezwartościowe) oraz bezwzględnym ich odrzucaniem z drugiej. Szajnert zauważa, że mimo deklarowanego przez część teoretyków krytycznego stanowiska wobec paratekstów zawarte w nich „podpowiedzi” traktowane są nadal „jako stały składnik literaturoznawczych praktyk” (s. 209), przedmiot odniesienia dla naszych interpretacji, umożliwiający weryfikację ich trafności.

Parateksty różnią się zakresem niesionej informacji na temat intencji autora. Większy potencjał posiadają w tym względzie na przykład przedmowy (w których informacja o intencji może zostać wypowiedziana *expressis verbis*) niż nazwisko autora. W kolejnych rozdziałach autorka analizuje funkcje pełnione przez różne parateksty (ale także dokonuje ich szczegółowych opisów, klasyfikacji), poczynawszy od wspomnianych nazwisk, poprzez tytuły, motta, przypisy, a na przedmowach i rozmowach z pisarzami kończąc. Zastrzega przy tym, że niektóre jej uwagi dalekie są od oryginalności, dotyczą rzeczy bardzo dobrze znanych, o których pozwala sobie przypomnieć z kronikarskiego

bardziej obowiązku. Szczególne miejsce wśród paratekstów zajmują wypowiedzi prefacjalne, do których zaliczyć można, przede wszystkim, wstępy, przedmowy, posłowania itd. Szczegółowe omówienie tych paratekstów autorka ilustruje bogatym materiałem literackim, wybierając przypadki szczególnie skomplikowane (odwołując się, między innymi, do J. Bartha, I. Murdoch czy V. Nabokova przedstawia złożone relacje, w jakie wchodziły wypowiedzi prefacjalne w obrębie tych tekstów). Dodajmy, że egzemplifikacje literackie nie pojawiają się tylko w rozdziale poświęconym przedmowom, ale stanowią ważny element towarzyszący rozważaniom teoretycznym w całej części czwartej.

Książka Danuty Szajnert stanowi owoc wieloletniego namysłu nad problemem intencji (badaczka publikowała na ten temat artykuły w czasopismach naukowych oraz rozprawy w tomach zbiorowych). Autorka ze znanstwem porusza się po rozległym (czasowo i problemowo) obszarze badań, imponując erudycją, krytycznością i językową dyscypliną; fragmenty poświęcone tekstom literackim stanowią zaś prawdziwe popisy interpretatorskiej wirtuozerii. Danuta Szajnert podjęła się zadania niezwykle ambitnego. Czasem można odnieść wrażenie, że powodowana troską o jak najrzetelniesze opisanie zagadnienia nazbyt rozszerza obszar dociekań, co prowadzi niekiedy do rozmywania centralnego tematu, rodząc pewien chaos. Są to jednak momenty niezwykle rzadkie, które nie rozbijają spójności i doskonałej kompozycji całości. Praca Profesor Szajnert stanowiąca spore wyzwanie dla czytelnika (była na pewno wyzwaniem dla piszącej te słowa) nie spełni zapewne funkcji propedeutycznej (mimo ambicji częściowego przynajmniej porządkowania). Nieocenionym źródłem wiedzy i inspirujących pomysłów będzie natomiast dla specjalistów szczególnie zainteresowanych tymi zagadnieniami.

AGNIESZKA ŚLIZ